

Aktorstwa i felietonów nauczyła mnie babcia

Krystyna Janda wydała właśnie swoją najnowszą książkę „Różowe tabletki na uspokojenie”. To wybór felietonów opublikowanych w miesięcznikach „Uroda” i „Pani”.

Te pełne ciepła, humoru i zaskakujących spostrzeżeń teksty dostają często lepsze recenzje od krytyków niż jej gra aktorska. Autorka mówi tu o sprawach codziennych z taką samą pasją, z jaką opowiada o swych inspiracjach, życiu i sztuce.

Swoje felietony Krystyna Janda określiła jako kolaż szczegółów, które często – jak mówiła – „po jakimś czasie składają się w całość w felietonie i objawiają autorce ogólniejszy wniosek”.

Krystyna Janda przyznała też, że zarówno aktorstwa, jak i opowiadania nauczyła się dzięki swojej babci. Ta, zawsze gdy wnuczka wracała ze spaceru, kazała jej mówić, co wówczas pięciolatka, widziała po drodze. Dzięki temu przyszła aktorka nauczyła się zauważania szczegółów. Obserwując



Krystyna Janda pisze o drobiazgach

reakcje babci, zaczęła zauważać, kiedy jej opowiadanie jest interesujące, a kiedy robi się nudne.

Krystyna Janda nie chciała czytać swoich felietonów, bo – jak tłumaczyła – są one autotematyczne i ich czytanie by ją krepowało. – W zwariowany sposób polubiłam pisanie..., ale czytanie woli zostawić innym – powiedziała.

MICHAŁ SZCZEŚNIAK